

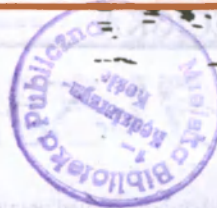
Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Przyjaciół Sławięcic

Nr 38

Listopad 1999

cena 1,5 zł



W NUMERZE M.IN.:

- Najpiękniejsze posesje 1999 r.
- Żegnaj lato na rok
- Uwaga studenci!
- „Merci Seigneur”
- Informacje „CARITAS”
- Klub Seniora informuje
- Obserwacje
- Podatek czy ofiara?
- Kącik historyczny
- Poznaj... pomniki przyrody
- Gość Gazety
- Gdzie szum Prutu, Czeremuszu...
- Co słyhać w naszej szkole?
- Sport

„Merci Seigneur”

W niecodziennych okolicznościach zebraliśmy się 19 września 1999 roku w naszym kościele św. Katarzyny. Gościliśmy bowiem ludzi, dla których ziemia sławięcicka kilkadziesiąt lat temu za sprawą nieludzkiego nazistowskiego reżimu stała się bardzo niegościnna, wprost nieprzyjazna. Z dalekiej Francji przybyli do nas wraz z rodzinami żyjący jeszcze, byli jeńcy wojenni, więźniowie hitlerowskich obozów zlokalizowanych w okolicach Sławięcic w okresie II wojny światowej. Groby ich towarzyszy i przyjaciół na naszym sławięcickim cmentarzu są niemymi świadkami tamtego okresu.

Przed kościołem przybyłych pielgrzymów w imieniu Rady Osiedlowej powitała po francusku p. Teresa Wolna, a następnie w kościele ks. proboszcz witał przybyłych m.in. tymi słowami:

dokończenie na str. 2

Gość gazety

Odwiedziły nasze miasto osoby nie-zwykle. Państwo Kathy i Robert PAWELEK mieszkają w USA w stanie ORE-

ŚLĄZAK UCZĄCY INDIAN!

GON. Temat kontaktów mieszkańców Teksasu ze Śląskiem jest stosunkowo dobrze znany naszym Czytelnikom, ale żeby człowiek o swojsko brzmiącym nazwisku - Pawelek - uczył Indian - o tym jeszcze nie słyszałem. Dlatego postanowiłem zadać Robertowi kilka pytań.

dokończenie na str. 13

Wspomina pan GEORG SELFER

Nikt by nie uwierzył, że już w 1936 r. oglądano w Sławięcicach telewizję. Ja o tym wiedziałem - ale potrzebowałem potwierdzenia

W 1936 r. telewizja w Sławięcicach

przez drugą osobę, bo przecież w 1936 r. miałem zaledwie 12 lat i mogłem nie pamiętać.

W pierwszych dniach września br. byłem na spotkaniu dawnych mieszkańców Sławięcic, które odbywa się co roku niedaleko Nürnberg (RFN). Tam właśnie był też obecny pan Hans Wolany, który mieszkał kiedyś w Sławięcicach przy ulicy Sławięcickiej nr 6 (dziś dom państwa Kordas). On mi właśnie potwierdził, że oglądał w 1936 r. Olimpiadę

w Berlinie w willi Księcia Augusta v. Hohenlohe. Willa ta (kiedyś było tam przedszkole) - była podłączona przez specjalną linię do telewizji w Berlinie i tak on i rodzina von Hohenlohe oglądali te wielkie wyczyny sportowe.

Pan Wolany i jeden z synów księcia byli kolegami. Przy okazji dodam, że książę August miał dwóch służących - byli bardzo różnego wzrostu: jeden był bardzo wysoki - drugi bardzo niski - mówiono na nich: Pat i Patachon. Ten niski nazywał się Schreier, ten wysoki Janowski. Może jeszcze ktoś ze starych mieszkańców pamięta tych dwóch ciekawych służących z zamku?

Już wcześniej chciałem opowiedzieć o tej sła-

więckiej telewizji z 1936 r., ale potrzebowałem właśnie tego potwierdzenia przez drugą osobę.

Pozdrawiam wszystkich mieszkańców naszych pięknych Sławięcic.

Georg Selfer



GDZIE SZUM PRUTU, CZEREMUSZU...

Polskie góry schodziłam już wzdłuż i wszerz (z nielicznymi wyjątkami), więc stwierdziłam, że najwyższa pora wynieść swój plecak poza granice naszego pięknego kraju. Akurat nadarzyła się sposobność wyjazdu na Ukrainę. Kiedy poinformowałam rodzinę o moim pomysśle, mama zbladła i wzięła głęboki oddech, ale nie zaprotestowała - ostatecznie ona też, za swoich studenckich czasów, potrafiła zniknąć w jakichś dalekich górach, nie dając znaku życia przez dwa tygodnie.

Nie napotykając więc na swojej drodze oporu, w pewne poniedziałkowe popołudnie spotykam się na Dworcu Zachodnim w Warszawie z grupą jedenastu podobnych sobie miłośników gór, mniej lub bardziej związanych z Dominikańskim Duszpasterstwem Akademickim. Po niewielkich perypetiach udaje nam się w końcu w autokarze upchać naszą grupę, ukraińskich handlarzy ze Stadionu XX-lecia oraz bagaż (ze zdecydowaną przewagą tego ostatniego) - i ruszamy.

Już po paru chwilach zaczyna kwitnąć życie towarzyskie.

- *Paniusju, a dokąd to jedziecie?*

- W góry, w Czarnohorę.

- *Toż mój syn tam mieszka, ja go zaraz zawołam, on wam wszystko powie, co będziecie chcieli wiedzieć.*

Nasi "starsi", czyli Agnieszka i Tomek, pochylają się razem z Ukraińcem nad mapą, i po chwili znamy już wynik tych konsultacji: zamiast w Iwano-Frankowsku wysiadzimy w Kołomyi.

KTO PYTA, TEN PŁACI

Podróż mija nam bez większych przygód, jeśli nie liczyć tego, że na granicy trzeba zapłacić coś, co oni nazywają "ubezpieczeniem", a co na język dobrze nam wszystkim znany, tłumaczy się jako "haracz". Wczesnym wtorkowym raniem docieramy do Kołomyi, rozkładamy się na miejscowym dworcu autobusowym, przestawiamy zegarki na miejscowy czas (czyli godzinę do przodu), zaopatrujemy się w miejscową walutę i miejscowy chleb (który szybko zasługuje na nazwę miejscowej kruszonki, bo nadaje się do jedzenia łyżką) i czekamy na miejscowy środek transportu. W końcu podjeżdża rozklekotany mikrobusek, do którego ładujemy się, starając się nie uszko-

dzić pajęczyny pewnego sporych rozmiarów pajaka, który zaanektował jedno siedzenie na swój teren łowiecki.

Po paru minutach jazdy okazuje się, że wprawdzie nic z naszych rzeczy nie zostało na dworcu, ale też nie wszystko zapakowaliśmy do środka. Brakuje dwóch kurtek. Ania gotowa jest na swoją machnąć ręką, ale Bartek stracił dokumenty i pieniądze, a to już wymaga skontaktowania się z konsulatem. W połowie drogi wysadzamy więc Bartka (jako poszkodowanego) i Tomka (do towarzystwa) - oni zawracają do Kołomyi, a my jedziemy dalej, do Werchowyny.

Rozkładamy się pod cerkwią, niestety zamkniętą. Szybko jednak interesuje się nami pani, która okazuje się być członkinią cerkiewnego chóru. Ksiądz zostaje zawiadomiony o naszej obecności czekając na niego ucinamy sobie z miłą panią pogawędkę o kulturze w ogóle i muzyce w szczególności (Ania interesuje się kulturą rosyjską, Asia i ja śpiewamy w scholi u dominikanów), a Agnieszka próbuje skontaktować się z konsulatem na wypadek, gdyby chłopakom nie wyszło. Na poczekaniu książka telefoniczna jest wynalazkiem nieznanym, więc postanawia spróbować na posterunku milicji. Milicjanci jej wprawdzie nie pomagają, ale dowiedziawszy się o naszej grupie żądają okazania paszportów i opłaty "klimatycznego". Po zwiedzeniu cerkwi Agnieszka z Piotrkim na godzinę znikają na komisariacie - tyle trwało, zanim milicjanci spisali wszystkie potrzebne im dane.

Robi się późno, a my musimy się jeszcze dostać do Dzembronii. Zgodnie stwierdzamy, że nie ma sensu się tam taszczyć piechotą, poczekamy na autobus. Tymczasem przyjmujemy zaproszenie na kawę od księdza grekokatolickiego, który jak się okazało, studiował w filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego we Lwowie. Rozmawiamy o jego pracy w odradzającej się parafii (jest ciężko, np. do niektórych wiosek zimą w ogóle nie ma dojazdu), o górach - i trzeba się zebrać i gnać na przystanek.

Przyjeżdża pierwszy autobus - o dziwo pusty. Niestety, właśnie skończył kurs, a za dodatkową opłatą też nas nie weźmie, bo zbliżają się wybory prezydenckie i benzyna stała się w związku z tym towa-

rem deficytowym. Drugi autobus jest wypełniony po brzegi, więc chcąc nie chcąc trzeba ruszać do Dzembronii na piechotę. Na pociechę droga wiedzie wzdłuż Czeremuszu.

Na jakimś skrzyżowaniu zatrzymuje się na nasz widok ciężarówka. Kierowca też jedzie w stronę Dzembronii, może nas podwieźć. Ładujemy się na pakę - a tu jak spod ziemi wyrasta znów jakiś mundurowy. Tylko tego nam jeszcze brakowało, mandat jak w banku. Kierowca zamyka pakę, zapadają egipskie ciemności, słychać tylko podniesione głosy. W końcu ruszamy. Trzęsie nieziemsko, nie widać czubka własnego nosa, zaczyna nam dopisywać czarny humor - przy czym dowcipy o wywózce na Sybir należą do zdecydowanie do najłagodniejszych. Podejrzewam, że dzięki żarliwości modlitw, które uniosły się tego wieczora ku niebu z pędzącej ukraińskimi bezdrożami ciężarówki, kierowca tejże, miejscówkę w rajku ma już zaklepaną.

W końcu jesteśmy na miejscu - ale tak szybko w góry nie pójdziemy. Pojawia się jakiś gość w stanie wprawdzie mało umundurowanym, ale za to bardzo wskaźującym, i żąda opłaty za wejście na teren parku narodowego. Miejscowy, zdaje się, sołtys bierze nas w obronę - skoro płaciliśmy w Werchowynie, to już nikt nie ma prawa żądać od nas pieniędzy. Prawo prawem, praktyka praktyką, kupujemy bilety wydane przez Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką - i nareszcie ruszamy w góry! Jest dziewiąta wieczór.

Po drodze widzimy, jak na przeciwnym stoku góry migocze jakieś światło - może to Bartek z Tomkiem, z którymi mieliśmy się spotkać po drodze do Dzembronii, ale z powodu opóźnień nam się nie udało. Próbuje im odmrużyć latarką, ale nie odpowiadają. Potem okazało się, że to faktycznie byli oni - w czasie kiedy my podchodziliśmy komfortowo drogą, oni przedzierali się przez trzymetrową koso-drzewinę. Do końca wyjazdu na sam dźwięk słowa "kosówka" dostawali gęsiej skórki, a na jej widok - dreszczy. Zrezygnowali o trzeciej w nocy. My rozbiliśmy namioty na pastwisku u pasterzy w towarzystwie dwóch warszawiaków i ten pełen wrażeń dzień zakończyliśmy o północy.

dokończenie na str. 13

Na zdjęciu: „Kriegerdenkmal” - pomnik poległych w I wojnie światowej. Znajdował się na skwerze u zbiegu obecnych ulic Sławięcickiej i Dembowskiego. Uroczystego odsłonięcia dokonano 6 września 1931 r. Po 1945 roku został zburzony. Fragment pomnika „orzeł” odnaleziono i umieszczono na sławięcickim cmentarzu parafialnym.

Jogall



KĄCIK HISTORYCZNY

FF. KAFFEE

kräftig, aromatisch und wohlschmeckend

Tee, Kakao
Schokoladen
Feinste Keks
und Waffeln



Paul Olesch, jun.

Kolonialwaren - Feinkost

Ehrenforst O.-S.

Adolf Hitler Straße 70

ADOLF BUZYCKA
GLEIWITZ

Przy obecnej ulicy Sławięcickiej nr 80 znajdował się przed 1945 rokiem kłep spożywczy „Paul Olesch, jun.” Tak wyglądała oryginalna sklepowa torebka papierowa...

Jogall

UCZYŁ I WYCHOWYWAŁ



Bruno RADEMACHER był nauczycielem w Sławięcicach i w Blachowni Śl. od 1.12.1896 do 1.10.1938. Za długoletnią służbę został odznaczony złotą Honorową Odznaką. Opisał częściowo historię Sławięcic oraz okolic. W okresie gdy ukazywał się „Coseler Heimatkalender” redagował także jego artykuły. Minęło 61 lat gdy opuścił szkołę udając się do rodzinnego miasta Wrocławia. Obok publikujemy zdjęcie gdzie widzimy Bruno Rademachera wśród uczniów. Może ktoś się rozpoznać?

P. Olesz

ODESZLI W POKOJU

† Jan PABIAN I. 68

† Emilia SZOŁTYSEK I. 77

† Adolf SWACZYNA I. 65

† Berta STANOWSKA I. 71

† Adolf KOHLER I. 66

Wyrazy szczerego współczucia
rodzinom zmarłych

składa Redakcja

Wszystkim
sąsiadom i znajomym, którzy wzięli
udział w uroczystości pogrzebowejś.p. **Adolfa KOHLER**

serdeczne podziękowania

składa Rodzina

Po święcie zmarłych...*Modlitwa*
św. Tomasza z Akwinu

"Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary... Zachowaj mnie od zgubnego mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbiera mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek. Uczyni mnie poważnym, lecz nie ponurym, czynnym - lecz nie narzucającym się. Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty Panie wiesz, że chciałbym do końca zachować paru przyjaciół. Wyzwól mój umysł od nie kończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, bym w lot przechodził do rzeczy. Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy to jeden ze szczytów osiągnięć szatana. Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niecodziennych zalet w ludziach. Daj mi, Panie, łaskę mówienia o tym".

Powyższy tekst umieszczono na jednym z nagrobków w Tuluzie.

Wyszukał G.K.

POZNAJ... POMNIKI PRZYRODY (1)

Dnia 30 września 1999 roku Rada Miejska w Kędzierzynie-Koźlu podjęła uchwałę nr XVI/180/99 w sprawie uznania za pomniki przyrody drzew rosnących na terenie naszego miasta. Za pomniki przyrody uznano 12 okazałych drzew, z czego sześć znajduje się na terenie Koźła, a drugie sześć w Sławięcicach.

Niemiecki geograf, przyrodnik i podróżnik **Alexander von Humboldt** pierwszy użył pojęcia "pomnik przyrody". Odbił podróże naukowe po Azji Środkowej i Ameryce Południowej. Tak właśnie nazywał on występujące tam stare drzewa i jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na potrzebę ochrony przyrody.

W świetle aktualnie obowiązujących przepisów o ochronie przyrody za pomnik przyrody ożywionej uważany jest wyróżniający się twór lub skupienie tworów przyrody żywej, mający szczególne wartości pod względem przyrodniczym, historycznym, naukowym, krajobrazowym lub pamiątkowym. Są to z reguły pojedyncze stare drzewa i krzewy, ewentualnie ich grupy, głównie gatunków roślin i zwierząt.

Obiekty uznane za pomniki przyrody winny odznaczać się rzadkością występowania, okazałymi wymiarami, znacznym wiekiem, osobliwą formą lub innymi cechami wyróżniającymi dany okaz wśród osobników danego gatunku lub innych podobnych obiektów.

Chciałbym czytelnikom Gazety Sławięcickiej w kolejnych numerach przybliżyć objęte ochroną pomniki przyrody naszego miasta.

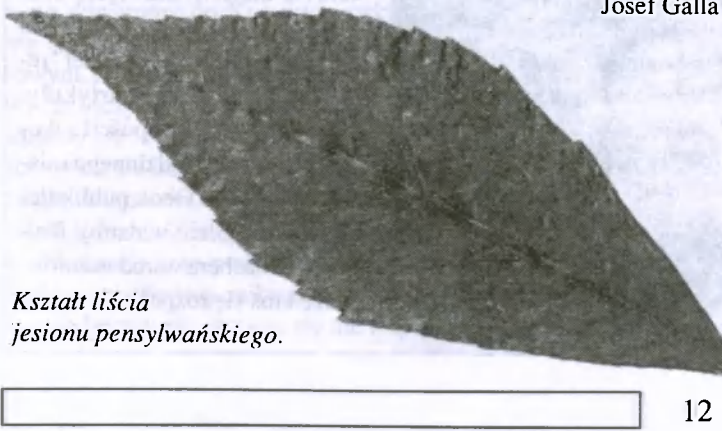
Josef Galla



Na zdjęciu: Pomnik przyrody - Jesion pensylwański: wiek ok. 180 lat, obwód 351 cm, średnica 111 cm, wysokość 23 m (Nr ewid. 35).

Lokalizacja: Sławięcice, na skarpie drogi polnej na „Górcie”, za zabudowaniami gospodarskimi przy ulicy Pielki 37.

Opinia: Jesion jest prawdopodobnie najokazalszym jesionem pensylwańskim w Polsce?



Kształt liścia

jesionu pensylwańskiego.

GDZIE SZUM PRUTU...

dokończenie ze str. 10

SZUKAJCIE SIĘ - A ZNAJDZIECIE SIĘ

Agnieszka bladym świtem wyrusza szukać chłopaków. Mieliśmy się spotkać na drodze do Dzembronii (ale oni byli tam dużo wcześniej niż my i poszli dalej), potem ewentualnie na noclegu przy określonym źródle (nikt z nas tam nie dotarł). Ostatnim punktem zbornym pozostaje Pop Iwan (2022 m.n.p.m.) między 9 a 11 rano.

My tymczasem jemy śniadanie, zwijamy namioty, odmawiamy brewiarz - i czekamy, skrącając sobie czas czytaniem "Roku 1984" Orwella na głos, opalaniem się, rozmowami z mijającymi nas turystami, lub kibicowaniem pasterzom, grającym w piłkę w miejscu, gdzie jeszcze przed chwilą stały nasze namioty. W tym czasie Agnieszka zdążyła dwa razy wejść na Popa Iwana (za każdym razem z innej strony). Mgła była taka, że o dotarciu do celu poinformowały ją dopiero ruiny obserwatorium astronomicznego znajdującego się na szczycie - wyrosłe zniemacka pół metra przed jej twarzą. Wróciła o drugiej zmarznęta i głodna - bez chłopaków, ale za to prosto na obiad.

Wychodzimy o czwartej. Starsi państwo, którzy rano wychodzili w góry, już wracają. Zamieniamy kilka słów. Okazuje się, że trójkę chłopaków (którzy rano też przechodzili przez nasze obozowisko) posłali na Popa Iwana drogą może i krótszą, ale za to piekielnie stromą. Biedacy pewno siarczyście kleli na tę dezinformację, ale dla nas okazała się ona prawdziwie opatrnościowa.

Jesteśmy jeszcze bez kondycji, trzydziestokilogramowe plecaki ciążą nam straszliwie. Drogę, którą Agnieszka rano przebyła lekkim truchtem w godzinę, my żółtym tempem pokonujemy w trzy. Jesteśmy już zmęczeni, na dodatek psuje się pogoda, robi się ciemno, zimno... Zatrzymujemy się wśród skałek na zboczu Smotreca i kombinujemy, żeby przynajmniej do domu nie było daleko. I nagle... spomiędzy skałek wyłaniają się dwie dziwnie znajome postacie...

- A wy co tu robicie?

To Bartek z Tomkiem - natknęli się na tych chłopaków wyprowadzonych na manowce, a ci ich poinformowali, w którym mniej więcej kierunku zmierzamy.

Nareszcie w komplecie schodzimy z grzbietu do najbliższego źródła i rozbijamy namioty koło ruin czegoś, co według mapy było kiedyś polską fabryką, choć naprawdę nie wiem, co można było produkować na tej wysokości.

Kasia

(ciąg dalszy nastąpi)

dokończenie
ze str. 1

ŚLĄŻAK UCZĄCY INDIAN!

• Co robisz w Polsce?

- Już dawno myślałem o wyprawie do Polski, a szczególnie na Śląsk, aby poszukać moich dalekich krewnych, którzy w XIX w. przybyli stąd do Ameryki. Znalazłem groby w okolicy Żębów, Olesna i Płużnicy z nazwiskami bardzo mi bliskimi, Pawełek, Moczygamba, Kowolik. To jest niesamowite poznawać ziemię swoich przodków. Widziałem Górę św. Anny, Kamień Śl., Mosznę, Nysę i Kłodzko. Moja żona Kathy ma swoich przodków w Irlandii i Norwegii. Pierwszy raz jesteśmy w Polsce.

• Czym zajmujesz się w Stanach?

- Jestem pracownikiem naukowym Uniwersytetu Stanu Oregon i pracuję w rezerwacie Indian, ucząc ich uprawy ziemi, obsługi maszyn rolniczych, planowania zasiewów i hodowli bydła. Pomoc dla Indian to w USA wręcz temat prestiżowy dla władz w Waszyngtonie. Myślę więc, że pracy mi nie zabraknie. Mam również kontakty z Akademią Rolniczą w Krakowie.

• Co myślisz o Polsce, po kilku dniach pobytu?

- Widzę wielką otwartość i gościnność ludzi, z czym nie spotkałem się tak bardzo w Czechach, gdzie też byłem kilka dni. Obserwuję duży rozwój biznesu, handlu, reklam. Myślę, że Polacy mają dobre perspektywy na przyszłość. Mój ojciec, który mieszka w Texasie, gdy dowiedział się, że jadę do Polski, był bardzo zdziwiony, po co ty tam jedziesz? - pytał. Dziś wiem, że się mylił. Warto było zobaczyć Polskę. Wcześniej dużo czytaliśmy o Polsce i jej historii. Przed tą lekturą niewiele wiedziałem o waszym kraju. Znałem tylko nazwiska, Kopernik, Chopin i Wojtyła. Teraz wiem znacznie więcej. Myślę, że tu jeszcze kiedyś wrócimy. Opolszczyzna to Ojczyzna moich przodków.

• Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał: G. Kurzaj



Państwo Kathy i Robert PAWELEK

1 września 1999 roku odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 1999/2000. Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 16 w Kędzierzynie-Koźlu mgr Mieczysław Dąbrowski w przemówieniu inauguracyjnym przedstawił główne zadania stojące przed szkołą. Podkreślił potrzebę wielkiego zaangażowania i intensywnej pracy całej społeczności szkolnej i instytucji wspomagającej szkołę w realizacji założeń reformy oświaty. Dyrekcja szkoły, rada pedagogiczna, zespoły przedmiotowe, poszczególni nauczyciele muszą uwzględnić formalnoprawne decyzje wynikające z reformy i dostosowania ich realizacji do warunków naszej szkoły.

W realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczo-opiekunich i organizacyjnych będziemy kierowali się następującymi potrzebami:

- wdrażając reformę oświaty uwzględnić potrzebę uczynienia naszej szkoły placówką oświatową "uczącą się".

Wszyscy musimy poszukiwać skutecznych metod oddziaływania na wychowanika wspomagając jego rozwój osobowościowy. Nie ma gotowych recept i rozwiązań metodycznych w organizacji procesu "uczenia się". Tylko poprzez nieustanny proces zespołowej refleksji, oceny dokonań organizacyjnych, tworzenia zasad postępowania, budowania struktur organizacyjnych, wypracowania wspomaganych i koniecznych procedur prawnych w szkole, współpracy z domem rodzinnym ucznia, instytucjami wspomagającymi szkołę, organami szkoły będziemy w stanie zrealizować główne cele reformy oświaty.

Dyrektor szkoły zwrócił uwagę na korzyści wynikające z realizacji reformy systemu edukacji.

Jakie korzyści wynikają z reformy systemu edukacji?

Najogólniej można wyliczyć następujące zagadnienia:

- reforma programów nauczania zakłada rozwój szeroko rozumianych umiejętności ucznia kosztem wiedzy przedmiotowej i odejście od dyscyplin akademickich w celu dostosowania do przemian cywilizacyjnych i społecznych współczesnego świata,
- zacieśnienie współpracy szkoły, domu rodzinnego w zakresie wychowania i kształtowania osobowości ucznia,
- przywrócenia pierwszeństwa kształcenia indywidualnego uwzględniającego pod-

miotowość ucznia.

Następnie powitał nowych nauczycieli.

Są to:

- Lidia Dejka - nauczyciel katecheta
- Małgorzata Pyrsz - wychowawca świetlicy
- mgr Ewa Kalus - nauczyciel geografii
- Agnieszka Adamiak - nauczyciel nauczania początkowego

CO SŁYCHAĆ W NASZEJ SZKOLE?

Podkreślił, iż w bieżącym roku szkolnym uczniowie od III klasy mogą uczyć się języka niemieckiego. Swoją działalność rozpoczęła świetlica i sklepik uczniowski.

Jak się przedstawia modernizacja bazy dydaktycznej?

Firma MEC wykonała skocznnię do skoku w dal, a Zarząd Klubu Sportowego przekazał piłki do gry w piłkę nożną. Dziękujemy!

Za pieniądze wypracowane przez uczniów i przy dofinansowaniu Rady Rodziców zakupiono sprzęt audiowizualny. Serdeczne podziękowania składamy Prezydium Rady Rodziców, któremu przewodniczy pani Urszula Walisko.

Praca rodziców na rzecz szkoły:

- pan Krzysztof Wilkowski wykonał podest przy tablicy w klasie pierwszej,
 - pan Krystian Tanenbaum naprawił boksy w szatni,
 - pan Zygmunt Szendzielorz naprawił kosze na śmieci,
 - pani Danuta Paluszkiewicz podarowała środki czystości,
 - państwo Anneliza i Herbert Melich podarowali słodczyce z okazji Dnia Dziecka.
- Dziękujemy!

Jakie imprezy w szkole się odbyły?

17 września br. odbył się po raz trzeci konkurs pt "Układamy suchy bukiet".

Do konkursu przystąpiły klasy czwarte, piąte, szóste i ósme oraz dzieci ze świetlicy. Najpiękniejsze bukiety ułożyli uczniowie z klas IV, VIII a i VI a.

Kompozycje można obejrzeć na wystawie szkolnej. Zapraszamy.

Samorząd Szkolny, którego opiekunem jest p. Anna Chodnik, zorganizował imprezę z okazji Dnia Chłopca, która weszła na stałe do tradycji szkoły, starszej grupy wiekowej. Odbył się konkurs na "Najsympatyczniejszego kolegę w klasie i w grupie".

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy i dzielnie walczyli o tytuł "Mistera". Tytuł "Mistera 99" otrzymał uczeń klasy VIII a Szymon Jędrzejak.

Pod hasłem "Witajcie wśród nas" odbyła się dn. 06.10.1999 r. uroczystość "Pasowania pierwszoklasistów".

W odświętnie udekorowanej auli autorstwa mgr I. Szafarczyk licznie zgromadzili

się rodzice i dzieci klas I-III. Uroczystość rozpoczęło wystąpienie dyrektora szkoły mgr Mieczysława Dąbrowskiego.

Pan dyrektor w kilku słowach opowiedział o pasowaniu, które w na-

szej szkole stało się już tradycją. Po ciepłych słowach i zachęcie do wzorowej nauki, nastąpił długo wyczekiwany przez dzieci moment pasowania. W dużym skupieniu i z powagą uczniowie odebrali z rąk dyrektora dyplomy pasowania.

Z myślą o swoich młodszych kolegach i koleżankach klasy II i III przygotowały wiersze, piosenki oraz obdarowały własnoręcznie przygotowanymi upominkami.

W dalszej części klasy pod kierunkiem wychowawców: mgr Bronisławy Caban i mgr Jolanty Lipińskiej przedstawiły swój program artystyczny, do którego oprawę muzyczną przygotowała mgr A. Chmura.

Były wiersze, piosenki, inscenizacje, które sprawiły radość rodzicom, a czasami nawet wywołały łezkę w oku.

Na zakończenie oficjalnej części dzieci z rodzicami i wychowawcami udały się do swoich klas. I tu spotkało nas miłe zaskoczenie. Rodzice, chcąc by ten dzień dzieci przeżyły wyjątkowo bajecznie, przyozdobili klasę balonikami, w kolorowe serpentynki i wstążki. Nie zabrakło też pysznych ciast, cukierków i innych łakoci upieczonych przez mamy. Na pamiątkę miło spędzonych chwil, rodzice robili pamiątkowe zdjęcia. W radosnych nastrojach na dalszą część dnia dzieci rozeszły się do swoich domów.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej spotkałmy się na uroczystej akademii.

Były życzenia, kwiaty i nagrody.

Po części oficjalnej nauczyciele, emeryci i pracownicy administracji spotkali się na uroczystym obiedzie w restauracji „Nighth Club 2000”.

Wszystkim tym, którym na sercu leży dobro ucznia szkoły, na łamach "Gazety Sławięcickiej" pragniemy podziękować za ofiarę i dobrą współpracę.

K. Kosno

*Z ostatniej chwili***UWAGA NA PIECE W PIWNICACH!**

Dnia 17.11.99, w godzinach wieczornych wybuchł pożar w jednej z piwnic w domu przy ul. Batorego w Sławięcicach. Prawdopodobnie od iskry z pieca węglowego (c.o.) zapaliło się drewno zgromadzone w piwnicy. Dym błyskawicznie rozprzestrzenił się po całym domu, unie-

możliwiając wejście do piwnicy. Zaalarmowano naszą sławięcicką OSP. Używając aparatów tlenowych strażacy usunęli z piwnicy płonące drewno. Do pomocy przyjechała straż pożarna z Koźła. Skończyło się na szczęście na niewielkich stratach i zmoczonej piwnicy. Piszemy o tym

po to, aby uczulić wszystkich użytkowników węglowych pieców na niebezpieczeństwo. Ostrożności nigdy za wiele! Przeglądajmy nasze piwnice, a szczególnie najbliższe sąsiedztwo pieców! Przy okazji dziękujemy i gratulujemy naszej OSP za wzorową i szybką akcję!

G. Kurzaj

*Lista pierwszoklasistów***KLASA I "A", wych. mgr Jolanta Lipińska**

Foltys Michaela, Gola Marek, Grochowska Dominika, Grzywocz Karina, Jochem Justyna, Joniec Dominika, Kufel Krzysztof, Łukaszczyk Nikola, Migas Piotr, Mozuch Amanda, Pabian Tomasz, Polak Adam, Porombka Monika, Scheller Alina, Śladczyk Justyna, Urban Agnieszka, Wielicka Daniela, Wilkowski Markus, Wołowski Michał, Strzelecki Sylwester

KLASA I "B", wych. mgr Sabina Klyta

Bodynęk Adrian, Danielczyk Dorota, Fyda Anna, Grzesik Danuta, Fyda Dawid, Hirs Łukasz, Hytrek Mateusz, Jarek Michał, Krasówka Paweł, Lukosek Dawid, Ostapieńko Marzena, Pietruczuk Natalia, Sawkiewicz Sławomir, Schwierkott Daria, Razim Anna, Tomaszek Edyta, Tomaszewski Jacek, Wędzina Miłosz, Wicher Żaneta, Wietrzykowska Katarzyna, Wojton Jacek

**SPORT**

Miłą niespodziankę swoim kibicom i sympatykom sprawili piłkarze ligi okręgowej i trampkarze Klubu sportowego MEC Sławięcice.

**MISTRZOWIE
JESIENI**

Obydwa zespoły po pierwszej rundzie mistrzowskiej edycji 1999/2000 uplasowały się na pierwszym miejscu w swoich grupach zdobywając równocześnie tytuł „mistrza jesieni '99”.

Zespół ligi okręgowej w rundzie jesiennej ma na swoim koncie 8 zwycięstw, 4 remisy i jedną porażkę z Ruchem Zdzeszowice. Uodowodnił także, że posiada najlepszą defensywę i bramkarza, ponieważ stracił tylko 6 bramek w trzynastu meczach.

Trampkarze KS MEC Sławięcice zdobyli 9-cio punktową przewagę nad wiceliderem LZS Zawiszą Kotłarnia Stara Kuźnia. Użytkali w ośmiu zawodach komplet punktów (24), strzelając przeciwnikom aż 70 bramek tracąc tylko 3 gole.

J.G.

**Gazeta
SŁAWIĘCICKA**

REDAKCJA: redaktor naczelny GERARD KURZAJ, tel. 483-52-51, GRZEGORZ BIAŁEK, KRZYSZTOF BURDYNOWSKI, HALINA FOGEL, JOSEF GALLA, WŁODZIMIERZ MATUSZEWSKI, PIOTR OLESZ i współpracownicy

SIEDZIBA REDAKCJI: Biblioteka Publiczna w Sławięcicach, ul. Stefana Batorego 32.

Korespondencję prosimy kierować na adres redaktora naczelnego. 47-230 Kędzierzyn Koźle, ul. Asnyka 17, tel. 0-77-4835251

Redakcja zaprasza wszystkich do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi, opinie.

Osoby mieszkające obecnie za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem „Gazety Sławięcickiej” prosimy o listowny kontakt z redakcją.

Zgromadzone środki przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku. Z góry dziękujemy! Autorzy i redakcja nie pobierają wynagrodzeń.

Skład komputerowy i druk: Zakład Poligraficzny W. Williński, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 231-32-16, 237-55-68, zam. 615

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Piłka nożna

Tabelki po rundzie jesiennej '99

Minęło aż dwadzieścia lat, aby sławieckiego Klub sportowy ponownie rozgrywał mecze mistrzowskie w lidze okręgowej, która jest najwyższą klasą rozgrywkową na szczeblu Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Opolu. Stało się to za przyczyną fuzji, na którą zezwala regulamin PZPN.

Wydział Gier OZPN w Opolu postanowił, że z dniem 18 sierpnia 1999 r. nastąpiło połączenie się sekcji piłki nożnej TS CHEMIK Kędzierzyn-Koźle z KS MEC SŁAWIĘCICE Kędzierzyn-Koźle. W wyniku tego połączenia pierwszy zespół se-

PONOWNIE LIGA OKRĘGOWA.....

niorów KS MEC SŁAWIĘCICE będzie występować w klasie okręgowej, a zespół juniorów w I lidze. Ponadto z dniem podpisania umowy o połączeniu wszyscy zawodnicy TS CHEMIK K-K stali się zawodnikami KS MEC SŁAWIĘCICE.

Od momentu fuzji do dziś, to znaczy zakończenia rundy jesiennej ligi okręgowej, toczy się liczna wymiana korespondencji z udziałem prawników pomiędzy klubami Kędzierzyna-Koźla TS CHEMIK, KS MEC SŁAWIĘCICE, TS ODRA i OZPN w Opolu w sprawie legalności fuzji. Zarząd TS Odra Kędzierzyn-Koźle i niektórzy członkowie Zarządu TS Chemik podważają bowiem ważność połączenia Klubu Sportowego MEC Sławiećice z sekcją piłki nożnej TS Chemik. Uważają, że fuzja TS Chemik z TS Odra powinna być uznana? Dla wyjaśnienia informuję, że gdyby do tego doszło nasze miasto i Kędzierzyńsko-Kozielski Podokręg Związku Piłki Nożnej utraciliby po jednym zespole piłkarskim ligi okręgowej i I ligi juniorów! I tak nie tylko miasto Kędzierzyn-Koźle, lecz także Podokręg Związku Piłki Nożnej oraz OZPN Opole zostali zubożeni o długoletnią i zasłużoną sekcję piłki nożnej TS Chemik, dawniej KS Unia Kędzierzyn, która już przestała istnieć.

Szanowni kędzierzyńsko-kozielscy działacze piłki nożnej, apeluję do Was - proszę kończcie między sobą papierową wojnę. Siądźmy do wspólnego stołu i, jak na dżentelmenów przystało, zakończmy sprawę w imię dobra sportu naszego miasta.

Prezes Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Kędzierzynie-Koźlu
Josef Galla

TRAMPKARZE

Grupa I

1. KS "MEC" Sławiećice - K.K.	8	24	70-3
2. LZS Zawisza Kotłarnia - Stara Kuźnia	8	15	22-17
3. LZS Stare Koźle	8	15	35-13
4. KS Cisowa K.K.	8	14	20-14
5. KS TW Ortowice	8	12	32-22
6. LZS Odrzanka Dziergowice	8	10	20-11
7. TTKF Blachowianka K.K.	8	10	20-31
8. TS Odra K-K II	8	6	10-38
9. LKS Górnik Januszkowice	8	0	3-83

Grupa II

1. TS "Odra" I Kędzierzyn-Koźle	9	27	56-8
2. LZS "Zryw" Pawłowiczki	9	21	42-17
3. LZS "Po-Ra-Wie" Większyce	9	18	34-21
4. LKS "Śląsk" Reńska Wieś	9	17	31-25
5. LZS "Victoria" Łany	9	13	21-25
6. LZS "Naprzód" Długomiłowice	9	13	29-23
7. LZS Gościęcin	9	9	25-24
8. KS "Orzeł" Polska Cerekiew	9	9	24-37
9. LKS "Victoria" Cisek	9	6	7-30
10. LZS "Ruch" Steblów	9	3	6-55

Klasa C

1. LZS Rolnik Urbanowice	7	21	36-11
2. LZS Poborszków	7	18	38-10
3. LZS Maciowakrze	7	11	17-16
4. LZS Kobylice	7	10	15-17
5. LZS Odra Bierawa	7	9	25-23
6. LZS Po-Ra-Wie Większyce	7	5	13-25
7. LZS Gierałtowice	7	4	12-34
8. LZS DFK Łęcze	7	3	9-29

Klasa B

1. LKS Górnik Januszkowice	11	25	26-17
2. LZS Pokrzywnica	11	23	30-15
3. LZS Victoria Łany	11	22	31-17
4. LZS Stare Koźle	11	20	31-19
5. LKS Spartan Grudynia W.	11	20	28-21

6. TTKF Blachowianka K-K	11	16	26-24
7. LZS Odrzanka Dziergowice	11	13	23-27
8. KS Cisowa K-K	11	13	18-22
9. LZS Naprzód Długomiłowice	11	11	13-25
10. LZS Inter Mechnica	11	9	15-33
11. LKS Śląsk Reńska Wieś	11	6	10-20
12. LZS Ruch Steblów	11	6	11-22

Klasa A

Grupa III

1. Elektromet Gołuszowice	12	28	41-13
2. Orzeł P. Cerekiew	12	24	34-19
3. Polonia Biała	12	23	28-22
4. MEC II Sławiećice	12	21	23-12
5. LZS Gościęcin	12	18	12-11
6. Rolnik Lewice	12	16	21-21
7. Start Bogdanowice	12	15	19-25
8. Pogoń Prudnik	12	14	19-17
9. Unia Głucholazy	12	14	22-26
10. Willich II	12	13	16-15
11. Kombinat Głubczyce	12	12	18-29
12. LZS Pawłowiczki	12	11	10-30
13. Orzeł Dzierżyszaw	12	6	15-32

LIGA OKRĘGOWA

Grupa II

1. MEC Sławiećice K-K	13	28	23-6
2. Unia Tułowice	13	28	23-13
3. Polonia Nysa	13	25	40-22
4. Sparta Paczków	13	25	26-19
5. Odra K-K	13	25	19-13
6. MKS Gogolin	13	21	23-16
7. Włókniarz II Kietrz	13	20	27-21
8. EL-KON Goświnowice	13	18	21-25
9. Victoria Cisek	13	14	18-27
10. Ruch Zdziechowice	13	12	19-26
11. Budowlani Strzelce Op.	13	12	15-23
12. Polonia Głubczyce	13	11	9-16
13. Sudety Burgrabice	13	11	12-28
14. Orzeł Branice	13	7	21-41



Drużyna I ligi juniorów KS MEC SŁAWIĘCICE

„Merci Seigneur”

dokończenie ze str. 1

„Dla wielu z was wtedy tylko odgłos niedzielnych dzwonów naszego kościoła był dalekim echem prawdy, że oprócz szatańskiej nienawiści istnieje inny świat, pełen dobroci i miłości. Może też modlitewny kontakt z Bogiem był tą siłą, która pomogła wam przetrwać gehennę obozu.

Wspólnie chyba jesteśmy też przekonani, że miłosierna ręka Boża spowodowała, że dzisiaj otaczają was na tym miejscu nie karabiny i pałki, ale przyjazne i pełne miłości serca i dłonie żyjącego tu w Sławięcicach pokolenia...

...Dzisiaj zebraliśmy się w naszym kościele, aby dziękować Bogu za wasze ocalenie i prosić Go o zdrowie i długie życie dla was i wieczny odpoczynek dla waszych kolegów w krainie wiecznego pokoju.

Będziemy prosić Boga, aby nigdy już na naszej ziemi nie powtórzyło się to, co zapisała historia XX wieku w waszym i naszym życiu”.

Msza święta odprowadzana była w języku polskim i francuskim. Intencję mszy św. oraz modlitwę wiernych przygotowali i wspólnie z nami odmawiali Goście.

Na zakończenie mszy św. wspólnie odmówiliśmy Modlitwę za Narody Europy odmawianą w katedrze w Strasburgu podczas sesji parlamentu europejskiego. Po mszy św. przeszliśmy na nasz cmentarz, na groby jeńców wojennych, a później pojechaliśmy na krótką wizytę na tereny filii obozu koncentracyjnego w Sławięcicach.

G.B.

Goście z Francji



MODLITWA ZA NARODY EUROPY

Panie Boże, Stwórcu i Ojcu wszystkich ludzi
wezwyj do Siebie wszystkie narody na ziemi i oświeć je,
aby w chaosie naszego życia
rozpoznali tych, którzy mogą im przynieść pokój.
Wzbudź w nich pragnienie zgody i pojednania.
Pomóż im
przebaczyć wzajemnie zło, które sobie uczynili,
współpracować z poszanowaniem praw każdego
w budowaniu pokoju, w zgodzie z wolą Twoją.
Wygnań z ich serc uczucie nienawiści i urazy
oraz powstrzymaj je od pokusy pychy
i egoizmu narodowego.
Niech Narody Europy,
którym udzieliłeś dobrodziejstwa Ewangelii,
rozpoznają swój obowiązek
i angażują się rozsądnie na drodze zjednoczenia,
mając na celu coraz bardziej braterską współpracę.
Błogosław wysiłki tych,
którzy poświęcają się dla tego wielkiego czynu.
Niech Imię Twoje będzie pochwalone
i niech nadejdzie Królestwo Twoje.
Przez Jezusa Chrystusa, Pana Naszego.

Amen.

Informacje "CARITAS"

Zespół "CARITAS" przy parafii św. Katarzyny w Sławięcicach gorąco dziękuje wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób - czy to finansowo, czy rzeczowo, czy też poprzez własną pracę i zaangażowanie pomogli w zorganizowaniu i przeprowadzeniu loterii i kiermaszu podczas organizowanych w Sławięcicach festynów. Dziękujemy także szczególnie serdecznie wszystkim, którzy w takiej ob-

fitości dostarczyli swoje wypieki na czerwcowy "Koncert przy Zamku". Dobrze, że są w Sławięcicach ludzie, na których zawsze można liczyć!

"CARITAS" informuje, że tradycyjny doroczny BAL Dobroczynny odbędzie się w dniu 04.03.2000 r. w salach Night Club 2000. Moc atrakcji zapewniona. Już teraz rezerwujemy miejsca na BAL CARITAS 2000!



Spóźnione refleksje

W poprzednim numerze naszej "Gazety" pisałam o "KONCERCIE PRZY ZAMKU". O tym, że organizowała go Rada Osiedla, o popisach naszych dzieci, o naszych niepokojach związanych z karyśną aurą.

Nie wspominałam natomiast rzeczy najważniejszej. Otóż, organizatora artystycznego tej imprezy bezwiednie potraktowałam jako członka Rady Osiedla, a tak nie jest. Prawdą natomiast jest, że pan **Melchior Jochem**, nie będąc członkiem naszego grona, był głównym pomysłodawcą "Koncertu" przed trzema laty, a my ją tylko kontynuujemy. Praca pana Melchiora włożona w przygotowanie młodych muzyków do publicznych występów trwa bez przesady długie miesiące. (A koncert trwa tak krótko!).

Jako że osobą naszego wielkiego przyjaciela, pana Melchiora pominęłam (zupełnie przypadkowo) w poprzednim numerze "Gazety", a zawdzięczamy mu wiele, pragnę błąd naprawić.

"Umknął" mi również pan **Mieczysław Dąbrowski**, dyrektor naszej Szkoły Podstawowej, któremu również należą się wielkie podziękowania za przyjaźń, współpracę i wielkie serce.

Halina Fogel. Rada Osiedla

NAJPIĘKNIEJSZE POSESJE 1999 r.

Zakończona została kolejna edycja konkursu organizowanego przez Radę Osiedla pn. "Posesja 1999". Jak w poprzednich latach specjalna komisja Rady Osiedlowej dokonywała oglądu naszych domów, ogródków.

W tym roku komisja w składzie: Helena Kławińska, Danuta Nурска, Czesław Kosno, Grzegorz Białek stanęła przed bardzo trudnym zadaniem. Po prostu większość domów i obejść w Sławięcicach jest zadbaną, czystą. Widać staranie mieszkańców o jak najładniejszy wygląd uzależniony oczywiście od możliwości tak finansowych, jak i czasowych. Łatwiej byłoby wytypować te negatywne przypadki zaniedbania, brudu czy po prostu niechlujstwa. Są przypadki, że jedna taka zaniedbana posesja psuje wygląd całej ulicy. Apelujemy do właścicieli tych negatywnych przypadków, by starali się przynajmniej zrobić porządek w swoim obejściu. Nie chcielibyśmy w roku 2000 przyznawać symbolicznej miotły i szmaty właścicielom najbardziej zaniedbanego obejścia.

Ale jak już powiedziałem, więcej jest pozytywnych objawów. Do takich należy całe osiedle przy ulicy Sadowej. Naprawdę, wszyscy członkowie komisji byli zgodni, że na tym osiedlu dokonano bardzo dużego postępu.

Komisja po długich dyskusjach postanowiła przyznać cztery równorzędne wyróżnienia. Otrzymali je następujący właściciele posesji:

- ◆ Maria i Józef JABŁOŃSCY z ulicy Filipa Pielę 47,
- ◆ Irena i Jan KWOCZAŁA z ulicy 8 marca 11,
- ◆ Edyta i Roman LESIK z ulicy Gojawicyńskiej 11,
- ◆ Renata i Wiesław WYPYCH z ulicy Gojawicyńskiej 15.



Ogród państwa Ireny i Jana Kwoczałów



Efekty pracy państwa Edyty i Romana Lesik



Front domu państwa Marii i Józefa Jabłońskich



Posesja państwa Renaty i Wiesława Wypych

Wyróżnienia i nagrody w postaci specjalnych urządzeń do usuwania chwastów zostały wręczone podczas festynu z okazji zakończenia lata.

Zapytani o sposób na takie piękne utrzymanie działki nagrodzeni odpowiedzieli tylko jedno: praca, praca i jeszcze raz praca.

Gratulując nagród, jednocześnie życzymy wszystkim mieszkańcom Sławięcic, by nie brakło im sił, ani ochoty w pracy nad upiększaniem swoich domów i ogrodów. Może w przyszłym roku ich wysiłki zostaną nagrodzone, a Sławięcice będą jeszcze ładniejsze i wszystkim nam będzie przyjemniej mieszkać.

Grzegorz Białek

UWAGA STUDENCI!

Redakcja "Gazety Sławięcickiej" serdecznie zaprasza wszystkich studentów, mieszkańców Sławięcic na "SPOTKANIE NOWOROCZNE", które odbędzie się w Bibliotece Osiedlowej przy ul. Batorego we wtorek dnia 28 grudnia 1999 r. o godz. 18.00. Na spotkanie zapraszamy studentów studiów dziennych, wieczorowych i zaocznych. Ideą naszego spotkania jest lepsze poznanie się osób studiujących, wymiana informacji i być może rozmowa przy herbacie o sprawach nam bliskich. Serdecznie zapraszamy!

O spotkaniu przypomnimy jeszcze raz w numerze świątecznym "Gazety Sławięcickiej".

Redakcja

OBSERWACJE

◆ Nareszcie rozpoczęto prace przy zakładaniu kanalizacji sanitarnej przy ul. Dąbrowszczaków i Daszyńskiego. Pozostałe ulice - muszą niestety czekać. Jak długo?

◆ Nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora sławieckiego przedszkola. Nową szefową została pani Agata Gabrysz, mieszkanka naszego osiedla. Gratulujemy.

◆ Wydaje się, że nikt nie dba o kanalizację burzową w Sławięcicach. Zatkane są kratki ściekowe przy ul. Orkana, Batorego oraz przy ul. Sławięcickiej (naprzeciw sklepu "Praktyk"). Mamy w osiedlu tak mało sieci kanalizacji burzowej (wszystkie odcinki zbudowano przed wojną!). Systematyka ich czyszczenia jest żadna! A co będzie gdy zbudujemy nową sieć dla całego osiedla?

◆ Znowu wandalę górą! Zniszczono nowe boksy, świeżo ustawione na stadionie sportowym. Bandyckie ręce próbowały też dobrać się do innych urządzeń, dopiero co zamontowanych na tym piękniejącym obiekcie sportowym. Czy nikt tego nie widzi? Jak długo będziemy jeszcze osłaniać takie postępowanie?

◆ Ukazał się piękny "Kalendarz Dekanatu - Kędzierzyn" na rok 2000. Każda parafia ma w tym wydawnictwie swoją stronę informacyjną. Sławięcice zajmują stronę miesiąca września 2000 r. Radzimy kupić! Następna okazja do tak okrzętej daty... za tysiąc lat!

◆ Ciągłe giną w Sławięcicach rowery. Ostatnio ukradziono dwa rowery niżej podpisanemu. Po dwóch dniach jeden rower się odnalazł, podrzucony przez złodzieja do placu za apteką. Po drugim do dziś ani śladu. W kradzieże zamieszany jest według informacji z Policji, jeden z mieszkańców Domu Pomocy Społecznej, ale czy działa sam?

◆ Pojawił się nowy znak informujący o nazwach ulic i wskazujący kierunek jazdy do Szpitala nr 3. Wiele podobnych tablic zauważamy w Kędzierzynie. Dobrze że w Sławięcicach postawiono przynajmniej jeden.

◆ Trwa rozbudowa Centrum Meblowego przy ul. Sławięcickiej (dawniej Dom Towarowy "Hermes"). Zwiększy się powierzchnia handlowa w tej centralnej części osiedla.

◆ Wystrój zmienił całkowicie bar "Danka". Nowe stoliki, estetyczny bar i sanitariaty. Jest nawet działający kominek. Gratulujemy!

◆ Po rozkopach" w naszym parafialnym kościele już prawie nie ma żadnego śladu. Trwają ostatnie prace przygotowawcze do uruchomienia tak długo oczekiwanego ogrzewania. Bardzo wiele prac wykonali nasi sławieccy fachowcy. Brawo!

◆ Musimy pochwalić tym razem Miejski Zarząd Budynków Komunalnych w K-Koźlu. Podłączono właśnie do sieci sanitarnej budynku przy ul. Asnyka i Wróblewskiego. Pisaliśmy o tym w poprzednim numerze "Gazety". W imieniu mieszkańców dziękujemy!

◆ Brawo dla prowadzących remont dawnego budynku "Prewentorium" przy ul. Batorego. Roboty posuwają się bardzo szybko i solidnie. Pięknie nam ten, niedawno jeszcze tak zaniedbany zakątek osiedla.

◆ Trwa wycinka starych, napowietrznych kabli telefonicznych na ulicach Sławięcic. Kiedyś o tym pisaliśmy. Ufamy, że starczy chęci i pieniędzy na uporządkowanie kabli telefonicznych w całym osiedlu! Gdyby tak jeszcze ta nieszczęsna skrzynka koło krzyża?

Obserwował: **Gerard Kurzaj**

FOTOOKO



Chłopczy! nie straszcie nas! Czyżby znowu wielka woda?



Tak wygląda niestety transport śmieci ul. Spacerową na miejskie wysypisko. 90% samochodu nie ma żadnych siatek zabezpieczających. Proszę zobaczyć jak wygląda las przy tej „spacerowej” ulicy?

Fot. G.K.

Śniło mi się, że...

• Odbył się pierwszy Kongres Związku Złodziei Rowerów (ZZR) w Sławięcicach. Wybrano prezesa, skarbnika i sekretarza. Na początek uchwalono, że nie będzie kradzieży rowerów w niedziele i święta. Ponadto ustalono, że rowery, ukradzione na Górcie, będą przez Ujazd w nocy szmuglowane na Małą Wieś...

• Odwołano prezydenta Kędzierzyna-Koźle, ponieważ na sesji Rady udowodniono, że szwagier żony prezydenta, wspólnie z teściem młodszego brata jego starszej siostry, na dodatek w porozumieniu z szefem Rady Nadzorczej i dyrektorem Głównego Urzędu Cei, mieli wspólnego sąsiada. Co więcej, ten sąsiad i brat szwagierki prezydenta pracowali w jednym zakładzie.

• Do końca 1999 roku nie było żadnych mrozów. W Sylwestra było ciepło i słonecznie. Ludzie witali przelotmowy rok 2000, lekko ubrani, tańcząc i śpiewając na ulicach!

Śnił: **Gerard Kurzaj**

Do napisania tego tekstu skłoniły mnie dwie przyczyny. Jedną to zebranie Rady Parafialnej, druga to obejrzenie niedawno w telewizji Magazynu Katolickiego CREDO. Oba te wydarzenia obracały się wokół pieniędzy. Program telewizyjny dotyczył generalnie finansów Kościoła w Polsce, a Rada Parafialna zastanawiała się nad funduszami niezbędnymi na dokończenie rozpoczętych inwestycji.

W programie telewizyjnym wypowiadali się różni ludzie. Niektórzy generalnie narzekali, że w Kościele wszystko dużo kosztuje (głównie dotyczyło to ślubów, chrztów i pogrzebów), że księża mają za dużo pieniędzy, że powinni być ubodzy, że najlepiej by było wprowadzić podatek wyznaniowy jak np. w Niemczech, a Kościół winien się zająć ubogimi itp.

Fachowcy, prowadzący finanse w Kościele, w tym proboszcz z jednej z warszawskich parafii, zwrócili uwagę na kilka faktów. Najczęściej narzekają i mają dużo zastrzeżeń ludzie, którzy do kościoła nie chodzą wcale, lub robią to bardzo rzadko (właśnie z okazji tych trzech wymienionych wyżej posług), że Kościół w Polsce opierając się tylko na ofiarach wiernych ma do dyspozycji dużo mniej pieniędzy niż Kościoły, gdzie państwo ściągają dla nich podatek od obywateli. Dlatego brakuje w Polsce środków na katolickie szkoły, licea, na akcje pomocy, na działalność charytatywną, misyjną. Jest tu pewna sprzeczność. Jak utrzymywać biednych, prowadzić przytułki bez środków? Ale taka to jest niestety logika niektórych ludzi.

A teraz przenieśmy to wszystko na naszą parafię. Były lata, w których krytykował się księdza proboszcza, że się nic w kościele w Sławięcicach nie robi, niektórzy pisali listy do Kurii, jeździli ze skargami do ks. biskupa, narzekało się, że w zimie w kościele jest zimno. Teraz, gdy

- zbiornik na olej 6000 l
- remont układu kominowego i wentylacji 5.000 zł

- olej opałowy 6000 litrów 6.700 zł.

Czyli w tym roku na wykonanie ogrzewania potrzeba ponad 100.000 zł czyli licząc na stare pieniądze ponad miliard złotych.

Czy taką kwotę zbierzemy rzucając jeden czy dwa złote do koszyka? A na opłaty za prąd, za gaz, na podatki, na życie to z czego?

Zastanówmy się zanim zaczniemy narzekać i krytykować

i wyciągnijmy praktyczne wnioski. Zbliża się kolejna rocznica poświęcenia naszego parafialnego kościoła. Myślę, że nie wolno nam tego, co nasi poprzednicy zbudowali ponad 100 lat temu i z czego teraz korzystamy, zostawić bez naszego udziału.

Chwała i podziękowanie tym, którzy ofiarnie pracowali przy wykopach, pracach murarskich i wykończeniowych. W ten sposób nie wydaliśmy jako parafia kolejnych kilkudziesięciu tysięcy złotych lub inaczej licząc - ci, co pracowali, taką właśnie złożyli ofiarę.

Pamiętajmy, że prace, które wykonujemy w kościele, nie robimy dla księdza proboszcza ani dla biskupa. Robimy to, materialistycznie rzecz ujmując dla siebie, dla naszych dzieci, wnuków itd. Oby nas ciepło w przyszłości wspominali i błogosławili.

Czego sobie i wszystkim parafianom życzę.

Grzegorz Białek

Ps. A może z okazji zbliżających się świąt, Drogi Czytelniku, zastanowiłbyś się przez chwilę, czym dla ciebie osobiście jest parafialny kościół?

G.B.

PODATEK CZY OFIARA?

od dobrych kilku lat, co roku pewne prace są wykonywane (remont wieży, dachu, wymiana instalacji elektrycznej, remont witraży, itd.) nie podoba się niektórym z nas, że ks. proboszcz sam chodzi z koszykiem, że ciągle nawołuje o zwiększone ofiary.

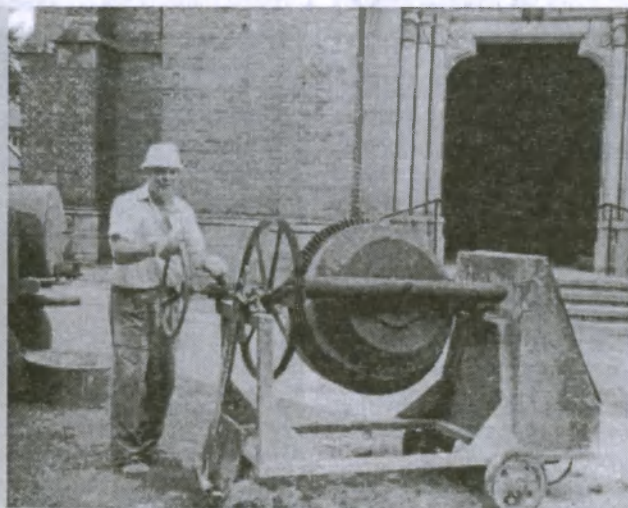
A co ma robić? Przecież parafia to nie firma o wysokiej rentowności tylko my wszyscy razem. I tyle będziemy mieć w kościele ile sami zrobimy, ile sami sfinansujemy. Taka jest brutalna prawda. Dobrze, jeśli uda się dostać dofinansowanie z Rady Miasta na utrzymanie i remonty zabytków - dzięki i chwała radnym miejskim za taką inicjatywę - ale stale na takie zastrzyki gotówki nie można liczyć, bo problemy budżetu miasta są większością znane.

Chcemy, żeby zimą było ciepło w kościele. Proszę bardzo oto niezbędne nakłady:

- agregat grzewczy 16.000 DM, tj. ok. 36.000 zł

- montaż rur grzewczych 57.000 zł

FOTOOKO



Pan Jerzy Skowronek zawsze jest tam gdzie robi się coś pożytecznego...

Fot. G.K.

POWODZENIA MARYSIU!

Nasza redakcyjna koleżanka Maria Różyńska (przed ślubem Maria Grzywocz) zmieniła miejsce zamieszkania. Po ślubie mieszka obecnie wraz z mężem w Gdańsku. Jak napisała do naszej Redakcji w oficjalnym piśmie, nie może obecnie systematycznie uczestniczyć w redagowaniu "Gazety Sławięcickiej". Pozostaje jednak naszym wiernym Czytelnikiem i przyjacielem.

Dziękujemy Ci, Marysiu, za wieloletnią współpracę i życzymy wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia. Ze Sławięcic do Gdańska nie jest przecież znowu tak daleko. Liczymy więc, że od czasu do czasu coś dla naszych Czytelników napiszesz. Ukłony dla Małżonki! Czekamy na teksty znad morza.

Redakcja

ŻEGNAJ LATO NA ROK

Pod takim hasłem 26 września żegnaliśmy się z latem na festynie organizowanym przez Radę Osiedla Sławięcice. Praktycznie zabawa była dwudniowa, gdyż dzień wcześniej, w sobotę festyn na Dzień Budowlanych organizowała firma MEC. Wprawdzie lato żegnało nas łzami czyli deszczem, ale nie przeszkodziło to ludziom bawić się dobrze i tańczyć w deszczu do późnych godzin.

Atrakcją festynu był "mecze tysiąclecia" pomiędzy reprezentacjami Rad Osiedlowych Sławięcic i Miejsca Kłodnickiego. Mecz był bardzo zacięty. Zawodnicy, z których niektórzy mieli kontakt z piłką po raz pierwszy od lat około trzydziestu, dawali z siebie wszystko, co później przez kilka dni odczuwali. Mecz zakończył się sprawiedli-

wym wynikiem 1:1 i obietnicą rozstrzygnięcia pojedynku w przyszłym roku.

Były konkursy strzeleckie, konkursy młodych talentów, zawody dla pań w rzucie piłką lekarską, zawody dla panów w pićciu piwa, występy młodych artystów, nagrody dla wyróżnionych w konkursie "Posesja 1999", dużo dobrego jedzenia i napojów oraz co najważniejsze dobra zabawa.

Dobrze, że tego typu festyny rozpoczęte z okazji 750-lecia Sławięcic na trwałe weszły do programu działania Rady Osiedlowej. Tak trzymać.

Przy okazji festynu można było zauważyć jak duże zmiany

zaszły na naszym Sławięcickim Stadionie. Oświetlenie, bieżnia, wyczyszczona chaszcze, pięknie wyremontowana szatnia z podziałem dla gości i gospodarzy. Brawo dla Zarządu Klubu, sponsorów i sympatyków Klubu.

Do zobaczenia za rok na kolejnym festynie.

Grzegorz



Heniek, Janusz i Grzegorz przed walką...

KLUB SENIORA informuje

Po bardzo suchym i upalnym lecie, dzień 2 września był zimny i mokry. Pierwszy raz od wielu, wielu lat nasi Seniorzy mokną na wycieczce. Zaopatrzeni w odpowiednie buty, okrycia i parasole ruszamy do Głucholazu. Tam przechodzimy do naszych czeskich sąsiadów na zakupy. Odważni, w strugach deszczu mijają kilka razy granicę, pozostali wolą ciepłe miejsce w kawiarni.

Dalej trasa prowadzi do Prudnika Lasu - zatrzymujemy się przy klasztorze oo. Franciszkanów. Zwiedzamy klasztor i miejsce uwięzienia Prymasa Tysiąclecia ks. Stefana Wyszyńskiego, oraz poznaje-

my burzliwą historię tego miejsca. Otoczenie jest piękne, ale ulewa nie pozwala na spacer. Oglądamy groty i postanawiamy zrobić powtórkę wycieczki za rok - oby przy lepszej pogodzie.

W drodze powrotnej zatrzymujemy się w Głogówku, aby spokojnie zjeść obiad i zwiedzić miasto.

Należy również wspomnieć wycieczkę do Wisły i Cieszyna, która odbyła się w czerwcu, a jeszcze wcześniej bawiliśmy się na dwóch imprezach w auli naszej szkoły. Pod koniec listopada zapraszamy wszystkich na "Dzień Seniora".

Zarząd

Z cyklu:

Cytaty nieobojętne

**"Przez krótki czas można
oszukiwać wszystkich,
niektórzy dają się
oszukiwać zawsze,
ale nie można oszukiwać
wszystkich na zawsze"**

Abraham Lincoln

POMOGLI WYDRUKOWAĆ GAZETĘ

- Rada Osiedlowa
 - Alois GISMANN
 - Johanes OLESCH
 - Georg DIETRICH
 - Hans MANEK
 - Barbara, Christian SIEGMUND
- DZIĘKUJEMY!**

Ponieważ drukowanie "Gazety Sławięcickiej" nie jest tanie, ciągle poszukujemy firm na terenie Sławięcic i okolicy, które w zamian za reklamę chciałyby wspomóc wydawanie gazety. Niniejszy numer też powstał dzięki reklamie kilku firm.

Dziękujemy im za to i zachęcamy inne podmioty gospodarcze do współpracy.

Redakcja

Agata Gabrysz - nowy Dyrektor sławięcickiego przedszkola ...

Od 11.10.1999 r. pełnię funkcję dyrektora w Przedszkolu Publicznym nr 18 w Sławięcicach. Ukończyłam Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Opolu oraz Studium Socjoterapii.

Od trzech lat mieszkam w Sławięcicach. Mąż Piotr, dwoje dzieci - Maciek i Ania. Serdecznie pozdrawiam wszystkie dzieci, które uczęszczają do przedszkola, oraz te, które wkrótce do nas przyjdą.

Życzę wam wielu radosnych chwil w przedszkolu.

Od Redakcji: Gratulujemy wyboru na to ważne dla naszego osiedla stanowisko. Czasy przedszkolne pamięta się przecież całe życie, to one kształtują człowieka. Zachęcamy przedszkole do współpracy z "Gazetą Sławięcicką"!



"Chleba powszedniego daj nam..." o Panie!

-Mamo! Jestem głodny!

-Łódzka otwarta...

-Mamo, ale ja bym zjadł coś takiego... no wiesz... coś...

-Nie wiem. Zdecyduj się, czy jesteś głodny, czy tylko masz na coś ochotę.

W tym momencie czuję, że zaczynają mnie ponosić nerwy. Z pewnością nie potrafię tego ukryć, gdyż syn pośpiesznie próbuje mnie uspokoić.

-Tylko się nie denerwuj. Ja przecież tylko tak... I nie mów mi znowu o głodujących na świecie, proszę...

Postanawiam nie mówić nic, po prostu nic, bo przeżycia jednego dnia - ostatnich paru tygodni - z trudem pozwoliły mi dojść do równowagi.

To miał być nasz krótki urlop - mój i męża. Jednym z punktów, wspaniale zorganizowanej przez Ojców Pallotynów wyprawy na Litwę, był również wyjazd na Białoruś.

Przejeżdżamy granicę. Wydaje mi się, że czas dla tych ludzi zatrzymał się w miejscu. Złotem niedostatkiem i wręcz biedą. Właściwie to nawet trudno powiedzieć coś więcej, bo jadąc od granicy, pola i tak zastania gęsta ściana zarośli i tylko gdzieś w dali widać, co jakiś czas, kilka przycupniętych chałup.

Mamy zobaczyć Nowogródek i Bieniakoń. Otóż i one: BIENIAKONIE. To właśnie tutaj Mickiewicz spotykał się ze swą ukochaną Marylą Wereszczakówną, a potem hrabiną Puttkamerową. Z tych spotkań czerpał natchnienie do swej twórczości. My mamy teraz niejako otrzeć się o historię, przymknąć oczy i wyobrazić sobie tamten czas; ukradkowe spojrzenia, niedokończone przysięgi, nadzieje i miłosne szepty, które stworzyły geniusza. Jesteśmy nastawieni bardzo romantycznie.

W Bieniakoniach spotykamy się ze świetnym przewodnikiem - panem Michałem Wołosewiczem, który urodził się w Wilnie i tam spędził swe dzieciństwo i młodość, ale po wojnie przeniósł się do Bieniakoni - na Białoruś. Obecnie pracuje jako organista i zakryścian w litewskich Solecznikach, gdzie codziennie dojeżdża. Jakby tego wszystkiego było mało, to właśnie on jest kopalnią wiedzy na temat twórczości, działalności i przede wszystkim szalonej młodości i miłości Adama Mickiewicza. Zaznajamiam nas z historią i legendą, recytując swoje wiersze - właśnie tak - bo pan Wołosewicz jest również poetą!

Jesteśmy na cmentarzu, gdzie spoczywa Maryla i jej mąż - hrabia Puttkamer (podobno wspaniały człowiek). Czas mija nam w atmosferze zaciekawienia i wchłaniania wiadomości, aż do chwili, gdy pan Michał proponuje, byśmy pojechali do Bołecienik, które leżą trochę w ustroniu od Bieniakoni. Jest tam gaik zwany "Gaikiem Maryli". Mamy pojechać, by dotknąć kamienia, przy którym spotykali się kochankowie: Adam i Maryla. Przez ten dół, jak głosi legenda, można się naładować dodatnią energią - kochać wszystkich ludzi, szczególnie najbliższych. Trudno nie skorzystać!

Stało się jednak coś, co zmąciło ten idylliczny nastrój.

Autokar wolno sunie przez wieś. Wzbudza ogólne zainteresowanie i poruszenie wśród ludzi. Obserwuję ich twarze. Są zmęczeni, szarzy, zaniedbani, biednie odziani, wielu z nich chodzi boso. W środku wsi jakieś poruszenie. Wokół starego, zarzewiałego, zdezelowanego "ZILA" kłębią się ludzie i prosto z samochodu kupują bochenki chleba. Powstrzymuję męża, by nie robił zdjęć. Po co ich upokorzać jeszcze bardziej! Jest mi smutno i źle. Nagle mam wyrzuty sumienia, że tu jestem i nie mogę im nic dać.

Piaszczystą drogą podjechaliśmy pod "Gaik". Okolica sielska, anielska... Po raz któryś czas zatrzymuje się w miejscu: cisza, śpiew ptaków, pagórki, chylące się wierzby nad romantycznym stawem, żadnych ludzi wokół.

Zajęci słuchaniem historii o miłosnych perypetiach naszego wieszczki, nie zauważyliśmy nawet, że za nami przyszło troje małych dzieci ze wsi. Nie były nachalne. O nic nie prosiły. Jak wszystkie zdrowe, wiejskie dzieci były rumiane, radosne, ciekawe innych ludzi - choć umorusane, bose i biednie odziane. Zaniepokoił się nieco, jak wrócą do domu bo choć to niedaleko do wsi, to jednak niebezpieczna dla dzieci okolica - szczególnie ta woda.

I nagle (ten obraz mam wciąż przed oczyma) po tej piaszczystej drodze biegnie kobieta; choć jeszcze młoda - to już bardzo stara. Biegnie boso, stania się na nogach w tym rozjeżdżonym piachu, na jej twarzy maluje się przerażenie, rozpaczliwie woła swe dzieci po imieniu. Zaniedbane, proste, opadające na ramiona włosy rozwiewa jej wiatr. Wygląda jak nasza warszawska Nike, gotowa rzucić się na każdego, kto chciałby skrzywdzić jej pociechy, choć już widzi, że są zdrowe i całe - jej dzieci!

Podbiegają do niej chwaląc się otrzymanymi słodyczkami, a ona upokorzona i obolała w swym strachu o nie, wymierza pierwszemu solidnego klapsa. Powstrzymujemy ją, próbujemy uspokoić, że wszystko jest w porządku.



Kamień Maryli i Adama.

Foto: G.K.

Gaik, park i kamień

Swoista świątynia
Dla Rodaków, gości,
Ten kamień ma imię:
"Wulkan Miłości".

Wszyscy co kochają
Adama, Marylę
Na nim siadają
Choć na krótką chwilę.

Tu chwyta dumanie
które myśleć zmusza -
Ich miłość - kochanie
Stworzyło Geniusza.

W Italii Weronie
z parą nieszczęśliwą,
Z legendą zmyśloną -
Tu żyją, prawdziwą.

Stąd poemat "Dziady"
W tragizmie się rodził -
Tu są jego ślady,
Mickiewicz tu chodził.

Michał Wołosewicz, 1997

Proponujemy podwiezienie do wsi. Płacząc i tuląc do siebie dzieci, które zdawały się i tak nie rozumieć o co chodzi, daje nam do zrozumienia, że chce zostać sama.

"Co ja tu robię?!" - po raz któryś zadaje sobie to pytanie.

"Są dwa światy..." - śpiewa TEŻ Maryla (choć Rodowicz) i tak właśnie jest, lecz myślę, że wszędzie tak samo dzieci potrzebują miłości, chleba i słodczy, bez względu na kolor skóry, ustrój i przekonania religijne swych rodziców!

-Mamo! ten chleb ze smalcem był doskonały! Wezmę jeszcze kromkę...

Wyrwa mnie nagle z odrętwienia głos mojego syna.

- "Jednak był głodny" - pomyślałam.

Maria



Próba naszego parafialnego chóru

Foto: G.K.

Firma Handlowo-Uslugowa „PRAKTYK” Sławięcice

oferuje w swoich punktach handlowych:

• SKLEP, ul. ASNYKA 1, tel. 483-31-02 - farby, narzędzia, śruby, gwoździe, art. gospodarstwa domowego, art. elektryczne, art. wodno-kanalizacyjne i inne,

• SKLEP, ul. SŁAWIĘCICKA 80, tel. 481-51-60 - okna PCV z firmy "SUPER-OKNO" z Zabrze, tapety, wykładziny, art. elektryczne i inne,

• SKŁAD HANDLOWY, ul. ASNYKA, tel. 483-31-02, 481-54-46 - opał, materiały budowlane, skup złomu, sprzedaż art. użytkowych, usługi transportowe.

ZAPRASZAMY!



CENTRUM TANIEJ ODZIEŻY

HALA TARGOWA Z ZACHODNIOEUROPEJSKĄ
ODZIEŻĄ NA WAGĘ!

KĘDZIERZYN-KOŹLE (dz. SŁAWIĘCICE)
ul. Asnyka (na terenie firmy "PRAKTYK")

☎ 077/ 483 31 02, 481 54 46



**ZAPRASZAMY codziennie od 8³⁰-17⁰⁰
w każdą sobotę 8⁰⁰-12⁰⁰**

**DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH UPUSTY
CO TYDZIEŃ DOSTAWY MODNEJ ODZIEŻY
PROSTO Z HOLANDII !**

UBIERAJMY TANIO SIEBIE I RODZINĘ !

WULKANIZACJA

- Naprawa:
- opon i dętek samochodów osobowych i dostawczych
- opon rolniczych.
- Komputerowe wyważanie kół wszystkich pojazdów
- Piaskowanie felg.
- Sprzedaż opon.



KAMIŃSKI ANDRZEJ
ul. Tetmajera 18
47-230 Sławięcice
tel. (0-77) 481-55-19



**Rada Osiedla Sławięcice
i Rada Rodziców przy
Zespole Szkół Chemicznych
Zaprasza na**

**Bal Sylwestrowy,
który-odbędzie się w Auli przy
technikum w Sławięcicach**

Za jedyne 300 zł oferujemy zabawę
przy dobrej muzyce i konsumpcję
Bliższe informacje pod numerami
tel. 481 56 32, 481 52 96



Życzenia

Wielce szanowni nasi Seniorzy

Panie: Jadwiga Francki, Gertruda Goly, Maria Grabowska, Marta Komander, Elżbieta Lerch, Władysława Nagaj, Waleria Pieczka, Katarzyna Sobota, Małgorzata Swoboda, Maria Wilk, Gertruda Wygasz.

Panowie: Gerard Grzywocz, Józef Kopolka, Jan Kwoczała, Franciszek Piziak, Henryk Rejno, Ryszard Stęchly, Grzegorz Śliwa.

Obchodzili swoje urodziny

Życzymy dużo zdrowia i pomyślności w dalsze lata życia

Redakcja

Laurka

Szanownym Jubilatam Państwu

Elżbiecie i Jerzemu KURZAJ

z okazji 50-tej rocznicy ślubu składamy moc życzeń, Błogosławieństwa Bożego oraz doczekania w zdrowiu i pomyślności diamentowych godów

Redakcja

Gratulacje

Szanownym Jubilatam Państwu

Luzie i Josefowi GALLA

wiązankę pięknych życzeń i gratulacji z okazji 40-tej rocznicy ślubu

przesyła Redakcja

Kochanym Rodzicom

Bruno i Anelizie SIEGMUND

z okazji

40. jubileuszu małżeńskiego

najserdeczniejsze życzenia wielu radosnych i szczęśliwych dni oraz obfitych Łask Bożych ślą Barbara i Christian wraz z dziećmi

Podziękowanie

Za życzenia, pamięć, kwiaty i życzliwość okazane nam z okazji naszego Złotego Jubileuszu małżeństwa serdeczne podziękowanie składają wszystkim

Elżbieta i Jerzy KURZAJ

Gratulacje

Szanownym Jubilatam Państwu

Krystynie i Joachimowi RINKE

wiązankę pięknych życzeń i gratulacji z okazji 40-tej rocznicy ślubu

przesyła Redakcja

Telegram

Z przyjemnością donosimy, że:

pp. Adriana Miernicka i Piotr Warner
pp. Honorata Szyszkowska i Dariusz Pęcek
pp. Mariola Pawlik i Tomasz Osowski
pp. Ewa Nagaj i Mirosław Magiera
pp. Aneta Poręba i Marcin Michałow

zawarli związek małżeński

W związku z tym radosnym wydarzeniem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i Błogosławieństwa Bożego na nowej drodze życia
składa Redakcja

Szanownym Jubilatam

Elżbiecie i Jerzemu KURZAJOM

z okazji 50-tej rocznicy ślubu wiązanek najserdeczniejszych życzeń, Błogosławieństwa Bożego, zdrowia i dalszych sukcesów w pracy w PZERiI

składają Seniorzy

Laurka

NAUCZYCIEL

Niesiesz słowo mozolne,

Słowo codzienne.

Patrzysz, jak rośnie słowo

We mnie.

I jak nabiera mocy,

Jak każdym rankiem szkolnym

Wpisuje swoje życie

W otwarte Kraju karty.

(Jan Babicz)

Ten piękny wiersz wraz z najlepszymi życzeniami dedykujemy wszystkim nauczycielom i katechetom z okazji Ich Święta.

Redakcja

STARE PRZYSŁOWIA LUDOWE**O DZIEWCZYNACH**

Każda dzioucha ma mieć sześć „P”: piękna, pilna, pocziwa, porządna, posłuszna i pieniądze

O WŁADZY

Chcąc ludźmi dobrze władać, nie dosyć jest tylko gadać

Świnia świnia zawsze będzie, równie w chlewie jak w urzędzie



Czy ktoś w naszym mieście ma problem z mieszkaniem? Nasz Przyjaciel Edek zbudował „KURNĄ CHATĘ” w RFN i problem ma z głowy!